

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.85.05>

JERZY JÓZEF GŁOWACKI

*Manifestowanie religijności przez konfederatów barskich\**

Głosy na temat religijności barzan<sup>1</sup> padały od samego zawiązania konfederacji. Od tego też czasu odnotowujemy opinie jej zwolenników afirmujące „gorliwość” konfederatów i przeciwników ganiących ich „fanatyzm”. Wiele dla utrwalenia stereotypu „gorliwych” barzan zrobił romantyzm<sup>2</sup>, równie wiele dla wpojenia przekonania o ich „fanatyzmie” – nasycona propagandą historiografia stalinowska<sup>3</sup>. Różnice w wartościowaniu brały się najpierw z pobudek politycznych, potem zaś ideowych. Niestety historycy do formułowania opinii nie dostarczali solidnego materiału: religijność konfederatów nie była dla nich przedmiotem osobnych studiów<sup>4</sup>. Pisano jednak o niej przy okazji innych zagadnień, traktując rozbudzenie nastrojów religijnych jako pewnik, zaś rozbieżność zdań na ten temat znów polegała wyłącznie na ocenie zjawiska<sup>5</sup>.

\* Niniejszy artykuł oparty jest na pracy magisterskiej „*Stawam na placu z Boga ordynansu...*” *Znaczenie religii w ruchu barskim 1768–1772* napisanej pod kierunkiem dr Hanki Żerek-Kleszcz.

<sup>1</sup> Barzanami określam konfederatów barskich, nie zaś mieszczan barskich (o których nie wspomina się tu w ogóle).

<sup>2</sup> M. Janion, M. Żmigrodzka, *Tradycja barska w dobie romantyzmu*, [w:] *Przemiany tradycji barskiej*. *Studia*, red. Z. Stefanowska, Kraków 1972, s. 123.

<sup>3</sup> Dobitnie o konfederacji barskiej pisał w tym duchu: W. Łukaszewicz, *Targowica i powstanie kościuszkowskie. Ze studiów nad historią Polski XVIII wieku*, Warszawa 1953, s. 76–78. Nie zawsze jednak czynnik religijny w konfederacji był równie silnie podkreślany, por.: S. Arnold, *Historia Polski*, rozdz. 5: *Polska w okresie oligarchii magnackiej*, Warszawa 1949, s. 20; G. Missalowa, J. Schoenbrenner, *Historia Polski*, red. Ż. Kormanowa, Warszawa 1951, s. 100.

<sup>4</sup> Pomijając artykuły poświęcone postaci księdza Marka, które siłą rzeczy dotyczyły tematu. Np.: E. Rostworowski, *Ksiądz Marek i prorocтва polityczne doby radomsko-barskiej*, [w:] *Przemiany tradycji...*, s. 29–57.

<sup>5</sup> Zob. np.: W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*. *Studia historyczne*, oprac. A. Wierzbicki, Warszawa 1979, s. 253; W. Konopczyński, *Wstęp*, [w:] *Konfederacja barska. Wybór tekstów* [dalej: *KBWT*], oprac. idem, Wrocław 2004, s. XXXIX; idem, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. II, Warszawa 1986, s. 189; W. Szczygielski, *Konfederacja barska w Wielkopolsce 1768–1770*, Warszawa 1970, s. 198; E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966, s. 64; J. Michalski, *Propaganda konserwatywna*

W tym tekście, ze względu na konieczność ograniczenia jego objętości, omówię jedynie zewnętrzną stronę religijności barskiej: emblematy religijne używane przez konfederatów, ich uczestnictwo w zbiorowym kulcie oraz deklaracje wspólnego bronięcia wiary. Nie zajmę się natomiast sferą myślenia o wierze i wyrazami bardziej osobistego stosunku do *sacrum*. A zatem przedmiotem mojego badania będzie to, co w temacie określiłem jako manifestowanie religijności przez związek.

Wydaje się, iż słusznie na ogół historycy utrzymują, że w pierwszym roku konfederacji barskiej nastroje religijne były rozbudzone najsilniej. Sądzę, że wówczas na charakterze ruchu piętno odcisnął przede wszystkim ten człowiek, który zdecydował o czasie i miejscu zawiązania konfederacji – Józef Pułaski – starosta warecki. Światło na jego rolę rzucają wspomnienia Józefa Wybickiego. Przyszłemu oświeceniowemu działaczowi stary palestrant wydał się „fanatykiem religijnym”, zauważył też, jak wielkim autorytetem cieszył się Pułaski – „wódz wojska wojny bożej”<sup>6</sup> – wśród konfederatów, zwłaszcza dzięki swym płomiennym przemowom. Naśladując go, mieli zacząć nosić emblematy religijne na uzbrojeniu i – zdaniem eksposła pomorskiego – zbyt ufać ich mocy. To o powzięciu przez Józefa Pułaskiego decyzji obrony Baru do ostatka, przeciw przeważającym siłom wojska koronnego i Rosjan, Wybicki mówił jako o zaślepieniu przepowiedniami księdza Marka<sup>7</sup>.

Kiedy przypisuje się szczególną rolę czynnika religijnego pierwszemu związkowi barskiemu, to głównym tekstem, na którym opiera się to twierdzenie, jest zazwyczaj tzw. *Konfederacja prawowiernych chrześcijan katolickich rzymskich*<sup>8</sup> (pod tym tytułem w edycji Szczęsnego Morawskiego)<sup>9</sup>.

W liście do Adama Krasieńskiego z 22 stycznia 1768 r. Józef Pułaski, informując o własnej robocie spiskowej podjętej właściwie niezależnie od biskupa<sup>10</sup>, wyjawiał, że planuje utworzenie nowej konfederacji na poprawę radomskiej oraz Związku Wojskowego. W skład konfederacji – prócz pospolitego ruszenia, które poderwać miało do walki hasło obrony wiary, i prócz wypraw z dóbr – wejść

w walce z reformą w początkach panowania Stanisława Augusta, „Przegląd Historyczny” 1952, t. XLIII, z. 3–4, s. 547.

<sup>6</sup> List związkowy do Ojca św., 10 III 1768 r., [w:] *Materyały do konfederacyi barskiej r. 1767–1768* [dalej: *MDKB*], t. I, wyd. S. Morawski, s. 41.

<sup>7</sup> J. Wybicki, *Życie moje oraz Wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, oprac. A. M. Skalkowski, Wrocław 2005, s. 75. Zob. też: Mowa Józefa Pułaskiego przed bitwą 1768, Biblioteka Czartoryskich [dalej: *BCz.*], rkps 841/IV, s. 133–134; W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, Warszawa 1991 [dalej: *KB*], t. I, s. 37–38, 72, 78.

<sup>8</sup> Zob. np.: Z. Łotys, *Problem niepodległości w świadomości Polaków epoki stanisławowskiej*, Olsztyn 2005, s. 84.

<sup>9</sup> Konfederacja prawowiernych chrześcijan katolickich rzymskich, [w:] *MDKB*, t. I, s. 19–22; Konfederacja pod hasłem za wiarę, Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej: *APŁ*], Archiwum Rpdziny Bartoszewiczów [dalej: *ARB*], sygn. 302, s. 173–174.

<sup>10</sup> E. Rostworowski, *Dębica i Bar. U początków konfederacji barskiej*, „Studia Historyczne”, R. XIII, 1970, z. 3 (50), s. 397.

mieli także obywatele już związani przysięgą<sup>11</sup>. Konfederację zawiązano 29 lutego w Barze, 4 marca doszło do utworzenia Związku Wojskowego<sup>12</sup>. Dopiero 6 marca powstał specjalny pułk „pod znakiem Krzyża Świętego”. Tę właśnie formację Władysław Konopczyński powiązał z wspomnianym tekstem *Konfederacja prawowiernych chrześcijan katolickich rzymskich* i przyrównał ją do zakonu mającego strzec czystości zasad konfederacji<sup>13</sup>. To porównanie do zakonu miało o tyle niefortunne następstwo, że czasem powtarzano je jako właściwą nazwę jednostki<sup>14</sup>.

Członkowie pułku, kawalerowie Krzyża Świętego, pochodzić mieli właśnie z zaprzysiężonych przed konfederacją cywilną obywateli. Jednak – zdaniem Konopczyńskiego – nie każdy zaprzysiężony do nich należał; była to swego rodzaju elita. Z tym ostatnim stwierdzeniem można by polemizować, bo liczba kawalerów orderu była już w chwili zawiązywania pułku dosyć wysoka – ok. 1 100 osób<sup>15</sup>. Prawdopodobnie zresztą rosła w miarę przybywania do Baru sprzysiężonych<sup>16</sup>. Projekt organizacji podobnej jednostki jest rzeczywiście zawarty w samej *Konfederacji prawowiernych chrześcijan*<sup>17</sup>. Skoro zaś uniwersał zwołujący na 6 kwietnia skierowany był do istniejących już, ale niezgromadzonych kawalerów Krzyża Świętego<sup>18</sup>, to wydaje się możliwe, że *Konfederacja prawowiernych chrześcijan* była tekstem sprzysiężenia przedbarskiego.

Sądzę, że na dzień 29 lutego do Baru ściągnął Pułaski ową szlachtę, którą miało poderwać hasło obrony wiary, i tylko część samych sprzysiężonych (w tym swoich synów)<sup>19</sup>. Miejsce zawiązania konfederacji niekoniecznie musiało być ściśle zaplanowane: staroście wareckiemu chodziło o to, by mając komunikację z Michałem Krasińskim, mógł wraz z nim utworzyć związek przed 5 marca, kiedy to skończyć obrady miał sejm delegacyjny<sup>20</sup>. Osoba księdza

<sup>11</sup> J. Pułaski do A. Krasińskiego, 22 I 1768 r., [w:] *Skarbiec historii polskiej*, t. I, wyd. K. Sienkiewicz, Paryż 1839, s. 170. Por.: W. Konopczyński, *Kazimierz Pułaski. Życiorys*, Kraków 1931, s. 18; *KB*, t. I, s. 35.

<sup>12</sup> Por.: *Wiadomości z Baru o związku wojska i konfederacji z marca 1768*, Biblioteka Jagiellońska [dalej: *BJ*], rkps 1145, k. 180 v.

<sup>13</sup> W. Konopczyński, *Kazimierz Pułaski...*, s. 19; *KB*, t. I, s. 39.

<sup>14</sup> Zob. np.: K. Przyboś, *Problem orderu konfederatów barskich*, „*Studia Historyczne*”, R. XXXVIII, 1995, z. 2 (149), s. 198.

<sup>15</sup> Taką liczbę uzyskuje się ze zsumowania towarzyszy (z pominięciem pocztowych) pułków utworzonych 6 III; zakładam, że wszyscy oni byli kawalerami orderu Krzyża Św. *Wiadomości z Baru...*, *BJ*, rkps 1145, k. 182.

<sup>16</sup> J. Pułaski do J. Czetwertyńskiego, Bar, III 1768 r., [w:] *MDKB*, t. I, s. 72.

<sup>17</sup> *Konfederacja prawowiernych chrześcijan...*, [w:] *MDKB*, t. I, s. 21. Autor relacji z Baru pisze: „Obligacje tego pułku są w punktach zaprzysiężonych wymienione”. *Wiadomości z Baru...*, *BJ*, rkps 1145, k. 182.

<sup>18</sup> Uniwersał J. Pułaskiego, Bar, 4 III 1768 r., [w:] *MDKB*, t. I, s. 37.

<sup>19</sup> *Wiadomości z Baru...*, *BJ*, rkps 1145, k. 180 v.

<sup>20</sup> *Ibidem*, k. 180. Por.: *KB*, t. I, s. 37. Por.: E. Rostworowski, *Dębica i Bar...*, s. 394–398. Istnienie sprzysiężenia w województwie krakowskim wyjaśniałoby może również późną

Marka – „pobożnego zakonnika” z Baru, wzmiankowana we współczesnej relacji – nie wybija się na pierwszy plan<sup>21</sup>. Prawdopodobnie nie miał on zatem czynnego wkładu w zainicjowanie ruchu. Charakterystyczne, że sesje rady konsyliarskiej odbywały się w klasztorze oo. franciszkanów i do franciszkanów chętniej – przynajmniej początkowo – uczęszczali na msze sami konfederaci<sup>22</sup>.

Pora zatem przyjrzeć się tekstowi sprzysiężenia, którego autorstwo przypisywałbym staroście wareckiemu, będącemu przecież twórcą konspiracji. Pierwsze przykazanie spiskowców stanowiło: „wiary św. katolickiej rzymskiej własnym życiem i krwią bronić”<sup>23</sup>. Sprzysiężeni posługiwali się emblematami religijnymi. Na lewym boku mieli nosić znak krzyża<sup>24</sup>. Autor relacji z Baru wspomina, że towarzysze pułku utworzonego 6 marca mieli na lewym boku krzyże z napisem „*Pro Fide et Libertate*”<sup>25</sup>, dlatego też nazywa ich kawalerami orderu Krzyża Świętego<sup>26</sup>. Kazimierz Przyboś, który zebrał pojawiające się od połowy XIX w. informacje o odznakach związanych z konfederacją barską, doszedł do wniosku, że wszystkie one mogły należeć do członków sprzysiężenia. Różnorodność form: od zwykłego krzyża maltańskiego – przez owalny medalion – do gwiazdy, można wytłumaczyć brakiem jednego wzoru ich sporządzania. Większość z nich zawiera za to podobną symbolikę i napisy; wspólne są: krzyż kawalerski, napis „*PRO FIDE ET MARIA, PRO LEGE ET PATRIA*” (rzadziej: „*PRO MARIA ET PATRIA*”), czasem inne nawiązania do Matki Boskiej (figuralne bądź symboliczne)<sup>27</sup>. Oznaki te mogły funkcjonować w nawiązaniach także poza samym sprzysiężeniem, w innych związkach lokalnych<sup>28</sup>. Słowa regulaminu nie mówiły zresztą o przypinanej oznace, ale o krzyżu w nieokreślonej formie. Być może część kawalerów pułku nie była zaopatrzona w „ordery”, a jedynie w krzyże naszyte na lewej stronie munduru. Tłumaczyłoby to informacje o takich mundurach, o czym będzie mowa dalej.

---

wzmiankę o analogicznym ściślejszym stowarzyszeniu, jak w Barze, ale pod wezwaniem Niepokalanej Panny Marii, które posługiwało się podobnymi zasadami i emblematami. „Tygodnik Literacki” [poznański], R. IV, 1841, nr 35, s. 296.

<sup>21</sup> Wiadomości z Baru..., BJ, rkps 1145, k. 179 v.

<sup>22</sup> Na uczczenie dnia św. Kazimierza królewicza miano się gromadzić szczególnie w kościele oo. franciszkanów. Wiadomości z Baru..., BJ, rkps 1145, k. 180 v.

<sup>23</sup> Konfederacja prawowiernych chrześcijan..., [w:] *MDKB*, t. I, s. 20.

<sup>24</sup> *Loc. cit.*

<sup>25</sup> Wiadomości z Baru..., BJ, rkps 1145, k. 182.

<sup>26</sup> Por. np.: Akt konfederacji ziemi łomżyńskiej 3 VIII 1769 r., Teki Pawińskiego, nr 15, k. 395 v.

<sup>27</sup> K. Przyboś, *Problem...*, s. 190–195.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 199–200. Zasadniczo zgadzam się z tokiem rozumowania K. Przybosia, jednak jego hipotezy wymagałyby dodatkowych potwierdzeń w źródłach pisanych i ikonograficznych. Por.: W. Kęder, *Jeszcze raz o sporach wokół tzw. krzyża konfederatów barskich*, „Studia Historyczne”, R. XXXIX, 1996, z. 3 (154), s. 405–411.

Punkty sprzysiężenia opisują również sztandary. Główna chorągiew przedstawiała Chrystusa ukrzyżowanego, druga – Matkę Boską; na pozostałych widnieć miały same krzyże. Zawołaniem miały być imiona: „Jezus, Maria”. Również pieczęć projektowano z wykorzystaniem symboliki religijnej i narodowej: na piersi orła miał widnieć ukrzyżowany Zbawiciel, prócz tego napis: „albo umrzeć, albo zwyciężyć”<sup>29</sup>.

Zastrzegano, że do sprzysiężenia dopuszczeni będą jedynie katolicy, ale równocześnie nakazywano pokojowe nastawienie względem wyznawców innych religii<sup>30</sup>. Deklarowano walczyć z poświęceniem, żyjąc jednocześnie w czystości, przyjmując sakramenty i ufając w boską opiekę<sup>31</sup>.

„Zakon” Kawalerów Krzyża Świętego nie odegrał właściwie większej roli, a już z pewnością stracił całkowicie swoje znaczenie po klęsce konfederatów na Podolu i śmierci Józefa Pułaskiego, która nastąpiła niedługo potem. W okresie późniejszym nie powstała żadna analogiczna organizacja<sup>32</sup>, a w aktach związków lokalnych sprawa emblematów religijnych nie znalazła tak poczesnego miejsca, jak również raczej nie stawiano zdecydowanie na pierwszym miejscu obrony wiary katolickiej. Jednak manifestowanie religijności przez konfederatów miało miejsce także w dalszych latach omawianego okresu.

Charakterystycznym elementem kojarzonym z konfederacją barską, powstałym z jednej strony w wyniku ewolucji uzbrojenia ochronnego<sup>33</sup> i ewolucji formy kaplerzy z drugiej<sup>34</sup>, są ryngrafy. Eustachy Rakoczy, który najpełniej prześledził historię polskiego ryngrafu, zgodnie z tradycją wydzielił lata 1768–1772 jako okres funkcjonowania nowej, specyficznej jego formy<sup>35</sup>. Za barskie uważa się te pochodne obojczyka zbroi, które miały zwykle formę dużych miedzianych i złożonych blach kształtu tarczy, z półkolistym wcięciem pod szyję, z malowanym i rytowanym wizerunkiem Matki Boskiej na awersie<sup>36</sup>. Wizerunek Matki Boskiej często był otoczony panoplium. Jednak Rakoczy stwierdza, że właściwie nie zachodzi typologiczna różnica między ryngrafem

<sup>29</sup> Konfederacja prawowiernych chrześcijan..., [w:] *MDKB*, t. I, s. 20–21.

<sup>30</sup> *Loc. cit.*

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>32</sup> Zob. jednak przyp. 20.

<sup>33</sup> Same ryngrafy nie pełniły już roli uzbrojenia ochronnego. Zob.: **K. Starykoń-Grodecki**, *Polskie ryngrafy dewocyjne*, „Broń i Barwa”, R. II, 1935, nr 5, s. 106–107. Por. jednak: **Z. Dunin-Wilczyński, S. Frątczak**, *Ryngrafy*, „Sztuka.pl” 2007, nr 12, s. 73–74.

<sup>34</sup> **E. Rakoczy**, *Jasnogórski ryngraf znakiem opieki Bogarodzicy w zmaganiach o Niepodległość Rzeczypospolitej*, „Zeszyt Naukowy [Muzeum Wojska w Białymstoku]” 2001, t. XV, s. 126–127; **idem**, *Znak Ojczyzny. Jasnogórski ryngraf w polskiej tradycji rycersko-żołnierskiej*, Częstochowa 2001, s. 39. W zasadzie rozgraniczenie pojęć „kaplerz” i „ryngraf” jest dziełem badaczy. W źródłach historycznych nazwy te funkcjonują zamiennie. Por. *ibidem*, s. 7 i n.

<sup>35</sup> **E. Rakoczy**, *Znak Ojczyzny...*, s. 18–19.

<sup>36</sup> *Encyklopedia wojskowa*, t. VII, red. O. Laskowski, Warszawa 1939, s. 328. Por.: **E. Rakoczy**, *Znak Ojczyzny...*, s. 40–41.

barskim a ryngrafem dewocyjnym, pisze bowiem: „Osiemnastowieczne polskie ryngrafy dewocyjne określa się mianem ryngrafów konfederackich, gdyż powszechny zwyczaj ich noszenia łączy się z konfederacją barską...”<sup>37</sup>.

Trudno dociec, na jakich podstawach wysnute jest to twierdzenie<sup>38</sup>. Znamy mi dokumenty o charakterze normatywnym, które opisują, jak ma wyglądać mundur konfederata, nie przewidują noszenia żadnych elementów zbroi<sup>39</sup>. Dotyczą one jednak żołnierzy wyprawnych, dla których nie wymagano nadmiernie kosztownego ekwipunku i oznaki kojarzącej się z funkcją oficerską.

Józef Wybicki wspominał o „świętobliwych szyszakach”, jakie mieli nosić konfederaci w Barze<sup>40</sup>. Zakładając, że wyraził się tu nieprecyzyjnie, można doszukiwać się tu wzmianki o elementach zbroi osłaniających pierś, a nie głowę. Dopiero w bardzo późnych wspomnieniach Stanisława Wodzickiego, pisanych z perspektywy przynajmniej siedemdziesięciu lat – autor, który w chwili zakończenia konfederacji miał lat 8, twierdził: „Wielu oficerów konfederackich widywałem z blachą na piersiach mającą wyobrażenie Naj. Panny i zwykle jakie godło «Pod Twoją Obronę» albo «Kiedyś Ty ze mną, któż przeciw mnie?», czasem był i krzyż namalowany z napisem: «W tym znaku zwyciężę»”<sup>41</sup>. Wydaje mi się jednak, że Wodzicki sugerował się już późniejszym stereotypem czasów barskich i wspomagał nim pamięć – tak zresztą jak to czynił, podając inne informacje.

Milczenie istotniejszych relacji daje podstawę jedynie do tego, by przypuszczać, że ubiór konfederatów nie raził obserwatorów specjalnie swoją odmiennością. Należy zatem uznać, że dopiero w czasach późniejszych narodziła się silna asocjacja: konfederacja barska i ryngraf z Matką Boską. Tak czy inaczej: ryngrafy, kaplerze – jeśli je noszono – nie były nigdzie nakazaną oznaką przynależności do związku, a spontaniczną manifestacją religijności oraz zapewne wyrazem swego rodzaju mody<sup>42</sup>. Sam Wybicki przyjechał do Baru wczesną wiosną 1768 r. już zaopatrzonego w „szkaplerz” od proboszcza spiskiego.

Jeśli jednak chodzi o mundury konfederackie, to zdołały je – choć nie zawsze – symbole religijne. Nie wspominają o nich uniwersały nakazujące zaopa-

<sup>37</sup> E. Rakoczy, *Znak Ojczyzny...*, s. 39.

<sup>38</sup> Rakoczy przyznaje, że nie zachowały się żadne ryngrafy, które można by łączyć w sposób pewny z postacią konkretnego konfederata. Atrybucja ryngrafu rzekomo Sawy Calińskiego z Muzeum Diecezjalnego w Płocku jest bardzo niepewna. Zob.: *ibidem*, s. 45–46.

<sup>39</sup> Akt konfederacji woj. łęczyckiego 12 I 1769 r., APŁ, ARB, sygn. 302, s. 50–51; Uniwersał Adama Parysa, marszałka woj. sandomierskiego, 23 III 1769 r., [w:] *KBWT*, s. 41; Ustawa wypraw i podatków przez konfederację województwa płockiego, 6 VII 1769 r., [w:] *Lauda ziemi dobrzyńskiej*, wyd. F. Kluczycki, Kraków 1887, s. 374.

<sup>40</sup> J. Wybicki, *Życie...*, s. 72.

<sup>41</sup> S. Wodzicki, *Wspomnienia z przeszłości od r. 1768 do r. 1840*, „Czas” [krakowski] 1873, nr 49, s. 1.

<sup>42</sup> Zob.: J. J. Kaush, *Wizerunek narodu polskiego*, tłum. W. Zawadzki, [w:] *Polska stanisławowska...*, s. 285.

trzenie żołnierzy wyprawnych. Natomiast pierwsi konfederaci mieli wyszyte na mundurach czerwone krzyże; przekroczenie w nich Dniestru podobno nieprzychylnie nastrajało do konfederatów poddanych sułtana<sup>43</sup>. Pamiętamy, że sprzyśiężeni nosili znak krzyża na lewym boku odzienia<sup>44</sup>, zatem może więc chodzi o nich (jak sugerowałem wcześniej – krzyż na mundurze nie musiał oznaczać „orderu”). Być może zaś zwyczaj ten upowszechnił się w całym związku na Podolu, albo nawet poza województwami ruskimi, skoro czerwony krzyż kroju maltańskiego miał także zdobić na portrecie mundur marszałka ziemi dobrzyńskiej i miał być umieszczony również na lewym boku (oraz na czapce)<sup>45</sup>.

Konfederaci krakowscy z roku 1768 nosili monogramy Jezusa i Maryi na piersiach<sup>46</sup>. Także tego roku w województwie brzesko-litewskim przynajmniej planowano przyodziać walczących w czarne kontusze z czaszką po lewej stronie i napisem „Jezus, Maria” po prawej<sup>47</sup>. W tym kontekście warto przypomnieć, że już *Konfederacja prawowiernych chrześcijan katolickich rzymskich* jako zawołanie barzan podawała imiona: „Jezus, Maria”, a także fakt, że w innym miejscu tego tekstu zobowiązanie do trwania w pobożności i czystości wzmocnione jest imionami Świętej Rodziny: „Jezus, Maria, Józef”<sup>48</sup>. Popularne w dobie kontreformacyjnej religijności podręczniki dobrego umierania zalecały w momencie tuż przed wyzionieniem ducha wypowiedzieć jakąś sentencję dającą wyraz pobożności. Praktyczne w takiej sytuacji było wymówienie właśnie krótkiego „Jezus, Maria”<sup>49</sup>. Być może to skojarzenie imion Zbawiciela

<sup>43</sup> *Krótkie zebranie okoliczności, jakimi rozpoczęta, w postępach swoich pomnożona i dotąd utrzymana Generalna Konfederacja*, oprac. W. Konopczyński, „Archiwum Komisji Historycznej” 1930, t. XIV, nr 80, s. 47.

<sup>44</sup> Może mundur sprzyśiężenia wzorowany był na stroju pielgrzymim; por.: A. Moszczeński, *Pamiętnik do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych Stanisława Poniatowskiego*, oprac. H. Mościcki, Warszawa 1905, s. 26.

<sup>45</sup> J. Zieliński, *Kilka uwag o orderze Konfederacji Barskiej*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, R. VIII, 1896, t. III, nr 4 (30), s. 167. Autor listu do redakcji był potomkiem Jędrzeja Zielińskiego, blisko spowinowaconego z Pułaskimi, marszałka województwa płockiego. Brat tegoż Jędrzeja, Szymon – zdaniem autora artykułu – był marszałkiem ziemi dobrzyńskiej, i to jego portretu miałyby dotyczyć powyższa informacja. Tu zaznaczam jedynie, że według Konopczyńskiego marszałkiem dobrzyńskim był nie Szymon, lecz Jakub Zieliński. Por.: *KB*, t. I, s. 433.

<sup>46</sup> J. Marecki, *Tradycje konfederacji barskiej w krakowskim klasztorze kapucynów*, „Analecta Cracoviensia” 1995, t. XXVII, s. 518.

<sup>47</sup> *KB*, t. I, s. 91.

<sup>48</sup> Por.: J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. I, Warszawa 1976, s. 324; Z. Kuchowicz, *Z dziejów obyczajów polskich w wieku XVII i pierwszej poł. XVIII*, Warszawa 1957, s. 385.

<sup>49</sup> G. Huszał, *Przygotowanie do śmierci w XVII w.*, „Roczniki Humanistyczne” 1983, t. XXXI, z. 2, s. 146. Zob.: W. Konopczyński, *Kazimierz Pułaski..*, s. 395.

i jego matki z bliskością śmierci powodowało używanie ich jako zawołania wojennego<sup>50</sup>.

Sztandary – wedle tekstu przysiężenia – poza dwoma głównymi, miały przedstawiać wizerunek krzyża i rzeczywiście źródła poświadczają, że konfederaci na Podolu w roku 1768 takich chorągwi używali. Za cechę charakterystyczną uznawali te sztandary tak zwolennicy<sup>51</sup>, jak i przeciwnicy związku<sup>52</sup>. Wydaje się, że konfederaci walczyli głównie pod znakiem krzyża kawalerskiego. Zachowany egzemplarz takiego sztandaru znajduje się w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie<sup>53</sup>. Poza tym chorągiew z takim właśnie krzyżem dźrzy w szponach orzeł z tłoku pieczętnego Związku Wojska<sup>54</sup> – podobnie zresztą, jak na późniejszej pieczęci Generalności<sup>55</sup>. Być może na części tych sztandarów był napis występujący także na tzw. krzyżu Kazimierza Pułaskiego, czy choćby ładownicy konfederackiej<sup>56</sup>: „*IN HOC SIGNO VINCES*”<sup>57</sup>. Świadczyłyby o tym cytowane, wszakże późne i niepewne, relacje Coxa i Wodzickiego.

Poza tym do naszych czasów dochoowało się kilka sztandarów barskich lub przypuszczalnie pochodzących z okresu konfederacji o przedstawieniach figuralnych; zapewne były to główne sztandary konfederacji lokalnych. Na przykład Matkę Boską wyobrażała chorągiew konfederacji podlaskiej<sup>58</sup>, a na tle szerszego przedstawienia – inna, nieokreślonej proveniencji, ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego<sup>59</sup>. Muzeum w Warce przechowuje natomiast aplikację ze sztandaru, na której postać Matki Boskiej umieszczono w krzyżu podobnym do kawalerskiego<sup>60</sup>.

<sup>50</sup> Np. Jan Chryzostom Pasek kazał tak przywoływać się nawzajem swoim podkomendnym. Zob.: **Z. Kuchowicz**, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992, s. 241.

<sup>51</sup> *Radość aniumijąca Polaka*, oprac. J. Maciejewski, [w:] *Literatura konfederacji barskiej* [dalej: **LKB**], t. III: *Wiersze*, red. J. Maciejewski, Warszawa 2008, s. 133; **A. Podleski**, *Tragedyja druga z dwunastu osób pryncypalniejszych...*, oprac. J. Maciejewski, [w:] **LKB**, t. I: *Dramaty*, Warszawa 2005, s. 328.

<sup>52</sup> **W. Coxe**, *Podróż po Polsce 1778*, tłum. E. Suchodolska, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. I, s. 570.

<sup>53</sup> Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie [dalej: **MWP**], nr inw. 2052. Z częścią zachowanych pamiątek materialnych po konfederacji zapoznałem się dzięki reprodukcjom. W przypisach umieszczam jednak wyłącznie numery inwentarzowe poszczególnych eksponatów muzealnych.

<sup>54</sup> MWP, nr inw. 2034.

<sup>55</sup> MWP, nr inw. 2033.

<sup>56</sup> MWP, nr inw. 825.

<sup>57</sup> O pochodzeniu treści tej inskrypcji zob. np. **W. Kopaliński**, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 554–555, pod hasłem „krzyż”.

<sup>58</sup> MWP, nr inw. 2065.

<sup>59</sup> MWP, nr inw. 2051.

<sup>60</sup> Muzeum Kazimierza Pułaskiego w Warce, nr inw. W 318.



Związek krakowski z 1768 r. walczył pod znakiem krzyża i portretem św. Michała Archaniola<sup>61</sup>. Wiemy jednak, że krakowianie mieli, przynajmniej później – pod marszałkostwem Marcina Lubomirskiego, także chorągwie z samymi krzyżami. Według takiego wzoru, zapewne Maurycy Beniowski w publikacji swego pamiętnika narysował banderę statku, którym uciekł z niewoli na Kamczatce<sup>62</sup>.

Sawa Caliński i Onufry Gniewomir Bęklewski mieli działać w początkach 1770 r. na Mazowszu pod sztandarami z krzyżem i napisem „*Pro fide lege et patria*” (a więc nieco zmienionym hasłem z orderu Orła Białego: „*Pro fide rege et lege*”)<sup>63</sup>, na drugiej stronie zaś – z wyobrażeniem Matki Boskiej i napisem: „*Regina Poloniae*”<sup>64</sup>. Również na Mazowszu Paweł Mostowski – skłócony z Generalnością, działający właściwie na własną rękę – kazał umieszczać na sztandarach inskrypcję z odwołaniem do tetragramu<sup>65</sup>. Trudno powiedzieć, czy w ogóle te zalecenia zostały zrealizowane. Nawiasem mówiąc, była to dosyć odosobniona w okresie barskim próba nawiązania do hebrajskiego imienia Boga.

Być może nie wszystkie używane przez konfederatów barskich chorągwie zawierały symbole religijne, w każdym razie np. rezydent sasko-kurlandzki w Warszawie odnotował z wieści nadchodzących w początkach ruchu, że: „mają [oni] chorągiew z orłem białym i dewizą: *Vincere aut mori pro Patria*”<sup>66</sup>.

Swoistą demonstracją rozbudzenia nastrojów religijnych były stylistyczne nawiązania do pieśni kościelnych, psalmów i modlitw czy katechizmów w literaturze barskiej<sup>67</sup>. W takich wierszach jak *Pacierz konfederacki*<sup>68</sup> wplatanymi słowami modlitwy w omawianie kwestii zasadniczo niereligijnych. Podobne zabiegi stanowiły o oryginalności wierszowanego piśmiennictwa okresu<sup>69</sup>, choć

<sup>61</sup> T. Garlicki, *Mowa JMci X. Tomasza Strzemienczyka Garlickiego, kanonika kiiowskiego, Konfederacyi Generalney krucyfery y pierwszego woysk kapellana przy podniesieniu z benedykcyą sztandaru z krzyżem y portretem s. Michała Archaniola, do rycerstwa z różnych stron polskich nadciągnionego w rynku Krakowskim na wsiadaniu do boiu, dnia 18 miesiąca lipca r. p. 1768 miana*, [b.m.r.w.; Estreicher: t. XVII, s. 31].

<sup>62</sup> M. A. Beniowski, *Pamiętniki*, tłum. i oprac. E. Kajdański, Warszawa 1995, s. 212–213; E. Kajdański, *Tajemnica Beniowskiego. Odkrycia, intrygi, fałszerstwa*, Warszawa 1994, s. 354 (ilustr. 178). Zob. też.: *idem*, *Niezwykły rejs „Św. Piotra i Pawła”*, Szczecin 1989, s. nlb. (ilustr. 40). Por. jednak: J. Roszko, *Awanturnik nieśmiertelny*, Katowice 1988, s. 118.

<sup>63</sup> W. Bigoszevska, *Polskie ordery i odznaczenia*, Warszawa 1989, s. 8.

<sup>64</sup> L. S. Geret, *Relacje rezydenta toruńskiego na dworze polskim*, tłum. K. Liske, „Dziennik Literacki”, R. XVII, 1868, s. 750.

<sup>65</sup> *KB*, t. I, s. 197.

<sup>66</sup> J. B. Aloy, *Pamiętniki rezydenta sasko-kurlandzkiego w Warszawie ( przyczynek do historii polskiej XVIII w.)*, tłum. [nie podano], „Przewodnik Naukowy i Literacki” [dod. mies. „Gazety Lwowskiej”], 1896, s. 407.

<sup>67</sup> J. Maciejewski, *Wstęp*, [w:] *Literatura barska (Antologia)*, Wrocław 1976, s. LXXI.

<sup>68</sup> *Pacierz konfederacki*, [w:] *LKB*, t. III, s. 219–222 i n.

<sup>69</sup> J. Maciejewski, *Wstęp...*, s. LXXII.

ich genezy można doszukiwać się w zwykłym dla sarmackiej religijności przenikaniu się słów i melodii pieśni kościelnych i świeckich<sup>70</sup>.

Wielce znaczące jest jednak, że wśród tych licznych formalnych nawiązań do modlitw i tekstów świętych niewiele stosunkowo znajdujemy utworów o charakterze *stricte* religijnym. Same motywy religijne, wezwania do Boga i Matki Boskiej, występują owszem często, ale zasadniczo w treści poezji, jak i innych utworów barskich przeważa zdecydowanie publicystyka. Wyłączyć tu należy z obrębu całości literatury związanej z konfederacją dwa zbiory utworów religijnych publikowane przez Janusza Maciejewskiego pod nazwami: *Nabożne pieśni w czasie rewolucji w upadku wiary świętej, wolności i ojczyzny* oraz *Konfederatów barskich pieśni i modlitwy*<sup>71</sup> (które ogłoszono w XIX w. jako *Xsiążeczkę do nabożeństwa w czasach konfederacji barskiej ułożoną...*). Ta zresztą część literackiej spuścizny Baru cieszyła się raczej małą popularnością<sup>72</sup>.

Manifestowanie przywiązania do wiary katolickiej przejawiało się również w deklaracjach aktów barskich, gdzie – podobnie jak w literaturze – nie szczędzono w patetycznych słowach ofiary z własnego życia, by ocalić zagrożoną pozycję drogiej konfesji. Jednocześnie odnoszono się z programowym niejako dystansem do niekatolików, bez wyrażania jednoznacznie wobec nich wrogości.

Nie tylko jednak symbole i słowa miały świadczyć o gorliwości konfederatów. Przed zawiązaniem konfederacji barskiej 29 lutego 1768 r. Józef Pułaski słuchał mszy u karmelitów, a po zawiązaniu 4 marca związku wojskowego odbyło się nabożeństwo dziękczynne<sup>73</sup>; nad sprawami wojskowymi obradowano zaś w Barze w klasztorze franciszkanów<sup>74</sup>. Następnego dnia po utworzeniu związku krakowskiego, 22 czerwca 1768 r., odbyło się nabożeństwo w kościele Najświętszej Marii Panny z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odprawione przez kapelana konfederatów ks. Garlickiego<sup>75</sup>. Poznański zjazd konfederacji wielkopolskiej w sierpniu 1769 r. poprzedzono mszą w kościele oo. reformatów, podczas której konfederaci mieli dawnym zwyczajem podnosić obnażone szable, prawdopodobnie w czasie czytania ewangelii<sup>76</sup>, obrady zaś zjazdu odbywały się

<sup>70</sup> Zob.: J. Tazbir, *Sarmatyzacja potrydenckiego katolicyzmu*, [w:] *idem*, *Szlachta i teologowie. Studia z dziejów polskiej kontrreformacji*, Warszawa 1987, s. 255.

<sup>71</sup> *Nabożne pieśni w czasie rewolucji, w upadku wiary świętej, wolności i ojczyzny*, oprac. J. Maciejewski, [w:] *LKB*, t. III, s. 464–470; *Konfederatów barskich pieśni i modlitwy*, oprac. J. Maciejewski, [w:] *LKB*, t. III, s. 471–489.

<sup>72</sup> *KB*, t. II, s. 854. Por.: *LKB*, t. I, s. 46.

<sup>73</sup> Właściwie uczestniczono w dwu mszach w „cerkwi murowanej”. Podczas nabożeństwa towarzysze mieli dobywać szabel, a J. Pułaski, gdy duchowny położył jego szablę na ołtarzu, legł krzyżem. Następnie śpiewano pieśni z *Te Deum* na czele, sam marszałek Związku Wojskowego zaintonował psalm 91. *Wiadomości z Baru...*, BJ, rkps 1145, k. 181.

<sup>74</sup> *KB*, t. I, s. 37–39.

<sup>75</sup> [*Opis konfederacji województwa krakowskiego*], oprac. J. Kracik, „Rocznik Krakowski” 1990, t. LVI, s. 153.

<sup>76</sup> W. Szczygielski, *Konfederacja...*, s. 283; por.: J. S. Bystroń, *Dzieje...*, t. I, s. 300.

w kościele oo. franciszkanów. Również w Poznaniu miał miejsce zjazd 23 października 1769 r., kiedy to marszałkowie wielkopolscy potwierdzili marszałkostwo i regimentarstwo generalne Michała Krasieńskiego i Joachima Potockiego. Z tej okazji w kościele oo. bernardynów odbyła się msza z *Te Deum*, strzelaniem z armat i procesją<sup>77</sup>. Podobną oprawę miał obiór marszałka konfederacji województw wielkopolskich 28 października 1769 r. z nabożeństwem w kościele katedralnym<sup>78</sup>. Ignacy Malczewski z okazji swoich imienin (31 lipca), zapewne w towarzystwie podwładnych, słuchał sumy u jezuitów poznańskich<sup>79</sup>.

Świętowano z oprawą religijną również sukcesy w starciach z nieprzyjacielem<sup>80</sup>. Po odparciu szturmie przez konfederacką załogę Częstochowy, 10 stycznia 1771 r. odbyła się jedna z wielu wotywy z procesją, śpiewaniem *Te Deum* i salwami armat<sup>81</sup>, jakie miały w podobnych sytuacjach miejsce, jeśli rzecz jasna pozwalały na to warunki. Zresztą podczas samej tylko obrony Jasnej Góry na przełomie 1770 i 1771 r. za wszystkie większe sukcesy w potyczkach odbywały się msze dziękczynne<sup>82</sup>. Zwycięstw Opatrzność nie zsyłała barzanom codziennie, więc z pewnością obrzędy tego rodzaju nie spowszedniały i każda przewaga stawała się dobrą okazją do podziękowania Stwórcy. Uważano to za coś oczywistego<sup>83</sup>. Na wotywy łożyli również członkowie Generalności, którzy z tych samych okazji potrafili potem urządzać bale z tańcami<sup>84</sup>.

<sup>77</sup> W. Szczygielski, *Konfederacja...*, s. 320; K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. II: 1573–1795–1932, Lwów 1933, s. 432.

<sup>78</sup> Wypis z kroniki poznańskich bernardynów za: *Kronika wojny siedmioletniej i czasów konfederacji barskiej*, oprac. J. Łukaszewicz, „Kronika Miasta Poznania” 1996, t. I, s. 38.

<sup>79</sup> *Kroniczka gminy ewangelickiej w Poznaniu 1767–1793*, oprac. R. Marciniak, Poznań 2002, s. 24.

<sup>80</sup> Ale również korzystne zwroty nie odniesione drogą zmagani militarnych, jak zajęcie Krakowa w 1769 r., zob.: W. Mączyński, *Dziennik zdarzeń w mieście Krakowie w czasie konfederacji barskiej*, oprac. W. Konopczyński, Kraków 1911, s. 16–17.

<sup>81</sup> Relacja o potyczce pod Częstochową, BJ, rkps 6673, s. 594. Zob. też: *Dyariusz oblężenia i ataku fortecy Jasnogórskiej przez pólkownika [sic!] Drewicza od 1. Stycz. 1771. do 15. Stycz., przez Zakonnika, świadka naocznego*, „Przyjaciół Ludu”, R. VIII, 1842, s. 270; *Diariusz oblężenia Jasnej Góry*, [w:] *Materiały do dziejów wojny konfederackiej 1768–1774 r.*, oprac. W. Konopczyński, Kraków 1931, s. 103. Według relacji Dumourieza, obrona Częstochowy dała Generalności asumpt do toastów w czasie karnawału. Zob.: *KB*, t. II, s. 487.

<sup>82</sup> *Dyariusz oblężenia i ataku...*, „Przyjaciół Ludu”, R. VIII, 1842, s. 264, 270. Por.: *Dyariusz oblężenia Częstochowy w roku 1770*, „Przyjaciół Ludu”, R. VII, 1841, s. 291–295, 307–308 (jest to pełna wersja diariusza, który we fragmencie zamieszczono w *Materiałach do dziejów wojny konfederackiej*).

<sup>83</sup> Zob. np. obrazek z próby opanowania Wawelu w: *Opisanie niepomysłnych miasta Krakowa wypadków [...] ks. Jana Piotrowskiego*, oprac. W. Konopczyński, [w:] W. Konopczyński, *Od Sobieskiego do Kościuszki. Szkice – drobiazgi, fraszki historyczne*, Kraków 1921, s. 241.

<sup>84</sup> T. Sapieżyna, *Z pamiętnika konfederatki (1771–3.)*, oprac. W. Konopczyński, Kraków 1914, s. 15.

Wydanie bitwy poprzedzano przygotowaniem, by w jakiś sposób oddać cześć Bogu. Na pełne obrzędy nie zawsze był czas. Wiemy jednak, że chociażby ks. Tomasz Garlicki obiecywał wygłaszać kazania („mowy”) przed potyczkami<sup>85</sup>. Innym kapelanom miał zaś zalecać codzienne msze, z wystawianiem Najświętszego Sakramentu bądź przynajmniej śpiewaniem *O salutaris Hostia*<sup>86</sup>. Po nabożeństwie przeciw nadciągającemu nieprzyjacielowi wyszedł 1 stycznia 1771 r. z murów twierdzy jasnogórskiej Kazimierz Pułaski<sup>87</sup>. Jednak bardziej „praktyczny” przepis znalazł się w regulaminie dla wojska marszałków gabułtowskich: każdy żołnierz powinien przygotować się osobiście do boju, zawierając się Bogu: „...uderzywszy się w piersi, niech bierze pałasz w rękę prawą, a to uczyniwszy, albo siebie Bogu odda albo nieprzyjaciela na Marsowym położy placu, wszak tym sposobem laury zwycięstwa nieśmiertelnej sławy odbierają rycerze”<sup>88</sup>.

Wydaje się, że nie dostrzegano współcześnie przesadnego rozmodlenia towarzyszy związkowych. Nadzwyczajne nabożeństwa, jak wotywy za sukcesy orężne, liczniejsze niż w spokojnych czasach egzekwie, przyjmować musiano ze zrozumieniem, bo żaden z autorów wspomnień, Polaków i obcokrajowców nie podnosi tej kwestii. Jedynie Franciszek Ksawery Branicki po przybyciu pod Bar w czerwcu 1768 r. pisał z niesmakiem, że z forteczki dobiegały go nabożne pienia. Ale cóż mówi ten oderwany fakt o religijności konfederatów barskich? Dlaczego zdaniem łowczego koronnego śpiewanie pieśni religijnych przed spodziewaną bitwą miało być czymś niezwykłym? Ta relacja wyraża raczej postawę samego Branickiego, który uważany był za człowieka traktującego religię z dystansem, być może za ateistę<sup>89</sup>. Ruszał tłumić w swoim mniemaniu fanatyczny bunt i na miejscu ujrzał, i usłyszał to, co akurat potwierdzało jego tezę. Jako kontrpunkt przytoczyć można drugą odosobnioną opinię, biegunowo odmienną od poprzedniej. Pamiętnikarz Antoni Zaremba pisał o konfederatach wielkopolskich, że nie odczuwali bojaźni bożej, nie przestrzegali postów, zaniedbywali praktyki religijne oraz przykazania. Konfederaci mieli po prostu zachowywać się jak butne żołnierstwo<sup>90</sup>. Stwierdzał, że nie powstrzymują się nawet od znieważania ołtarzy i osób duchownych<sup>91</sup>.

Niespokojne czasy konfederacji, choć niewątpliwie wzmagaly nastroje religijne, nie zawsze sprzyjały regularnemu i pełnemu praktykowaniu. Z jednej

<sup>85</sup> T. Garlicki, *Mowa...*, s. [14].

<sup>86</sup> *Xsiążeczka do nabożeństwa w czasach konfederacji barskiej ułożona, a na obecne czasy wielce przydatna*, [Paryż] 1845, s. 126.

<sup>87</sup> *Dyariusz oblężenia i ataku...*, „Przyjaciół Ludu”, R. VIII, 1842, s. 264.

<sup>88</sup> Regulament ustanowiony przez marszałków konfederackich dla wojska skonfederowanego w obozie pod Muszynką, BJ, rkps 1145, k. 40.

<sup>89</sup> W. Smoleński, *Przewrót umysłowy...*, s. 169.

<sup>90</sup> W. Szczygielski, *Konfederacja...*, s. 195.

<sup>91</sup> *Loc. cit.*

strony, sami konfederaci niejako przyczyniali się do ograniczania możliwości kultu, kiedy obracali święte przybytki na miejsca starć orężnych, bądź nakazywali ustanie ruchu pielgrzymkowego w celu zapobieżenia szpiegostwu fałszywych pątników<sup>92</sup>. Z drugiej strony, wypełnianie praktyk religijnych przez konfederatów nie było możliwe na terenach opanowanych przez wojska rosyjskie, które czasem wprowadzały zresztą pewne ograniczenia pod tym względem wobec ludności cywilnej<sup>93</sup>.

Posługi duchowej nie mieli konfederaci barscy zorganizowanej w jednolity sposób. Przy części oddziałów służyli kapelani, inne natomiast musiały szukać okazji, by bezpiecznie dotrzeć do kościołów pobliskich parafii<sup>94</sup>. Można jednak przypuszczać, że nawet jeśli kapelani byli przy danych oddziałach, zawsze bardziej atrakcyjnymi czy właściwymi miejscami kultu i przyjmowania sakramentów pozostawały dla konfederatów kościoły, i dlatego, jeśli była taka okazja, udawano się do nich. Najlepiej pod względem posługi miały niewątpliwie konfederackie załogi klasztorów i miast<sup>95</sup>. Ale także np. stały obóz konfederacki pod Muszynką w Beskidach posiadał prawdopodobnie własną kaplicę, choć w samej Muszynie była cerkiew greckokatolicka<sup>96</sup>.

Działający w terenie konfederaci zapewne starali się czcić przynajmniej święta w świątyniach pańskich. Czytamy np., że w dniu świętych Piotra i Pawła (29 czerwca 1769 r.) do poznańskiej fary z grupą zbrojnych przybył na mszę Antoni Morawski<sup>97</sup>. Malczewski zaś, który sam był tercjarzem, przybył do Poznania w dniu franciszkańskiego święta Matki Bożej Anielskiej (2 sierpnia 1769 r.) i odwiedzić miał w mieście wszystkie trzy kościoły Braci Mniejszych. Towarzysze w czasie nabożeństwa dobywali szabel<sup>98</sup>.

W święta usiłowano w ogóle, o ile to było możliwe, zaznaczyć uroczystość dnia: chociażby przez wstrzymywanie się od działań zbrojnych, o ile przeciwnik

<sup>92</sup> KBWT, s. 43; J. Krasicka, *Kraków i ziemia krakowska wobec konfederacji barskiej*, Kraków 1929, s. 62.

<sup>93</sup> [Opis konfederacji województwa krakowskiego]..., s. 157.

<sup>94</sup> J. J. Głowacki, *Duchowieństwo rzymskokatolickie a konfederacja barska (1768–1772)*, [w:] *Księga pamiątkowa XV Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów*, t. II: red. J. Walicki, *Z okazji 60. rocznicy powstania SKNH UL*, Łódź 2008, s. 133–134. Mogłoby o tym świadczyć również pojawianie się w księgach parafialnych wpisów dotyczących konfederatów, o którym wzmiankuje: A. Wasiak, *Konfederaci barscy w księgach parafialnych (na wybranych przykładach)*, „Zeszyty Historyczne [Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie]”, 2003, z. 7, s. 489–490.

<sup>95</sup> Kronika krakowskich kapucynów przytacza statystykę niezwykle aktywnej działalności kapelana załogi Tyńca o. Ratzke, również kapucyna, do końca jego posługi w tym miejscu, a więc do lipca 1771 r., zob.: J. Marecki, *Tradycje...*, s. 521–522. Por.: M. Kanior, *Konfederaci barscy w Tyńcu*, „Rocznik Krakowski”, 1980, t. I, s. 168.

<sup>96</sup> T. Nowalnicki, *Życie w obozie konfederatów barskich koło Muszyny i jego organizacja*, „Wierchy”, R. XLV, 1976, t. LXXXIII, s. 255.

<sup>97</sup> *Kroniczka gminy ewangelickiej...*, s. 21.

<sup>98</sup> K. Kantak, *Bernardyni polscy...*, t. II, s. 432.

nie atakował. Taka sytuacja miała miejsce w dzień świętych Piotra i Pawła w Krakowie w 1768 r.<sup>99</sup> Na Trzech Króli podczas oblężenia klasztoru jasnogórskiego załoga barska do połowy dnia powstrzymywała się od dania ognia<sup>100</sup>. Nie była to jednak reguła: Wawel zdobyto w święto Matki Bożej Gromniczej (2 lutego 1772 r.), co zresztą poczytywano za dowód sprzyjania sił niebieskich<sup>101</sup>.

Czasem w świętowaniu pozwalano sobie na pełną wystawność: 15 sierpnia 1768 r. konfederaci krakowscy uczestniczyli, wraz z krakowskim duchowieństwem i magistratem, w procesji z okazji święta Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny<sup>102</sup>. Z kolei w wielce skromnych warunkach załoga konfederacka Wawelu w kwietniu 1772 r. próbowała obchodzić Wielki Tydzień. Francuski oficer Galibert notował, że zwolniono z robót seminarzystów, by mogli odprawić nabożeństwa – po ciemku zresztą, bo konfederaci zarekwirowali świece kościelne<sup>103</sup>. Gdzie indziej powszednie warunki wojny całkowicie dezorganizowały największe ze świąt katolickich<sup>104</sup>.

Toczona wojna niosła ze sobą ofiary i częstsze były, niż w czasie pokoju, pogrzeby. Czasem obrzędy miały bardzo odświętną formę, kiedy to konfederatów chowano jako „chwalebnych za wiarę męczenników”<sup>105</sup>: 11 czy – jak chce Konopczyński – 14 października 1769 r. z polecenia marszałków gabułtowskich odprawiły się w kościele mariackim w Krakowie egzekwie nad ciałami konfederatów. Wcześniej zaś – 3 października – miało miejsce nabożeństwo w intencji poległych w kościele pod wezwaniem Wszystkich Świętych, w którym również uczestniczyli marszałkowie<sup>106</sup>. Jako obrońca wiary, z honorami sposobiony był do wieczności Franciszek Pułaski – brat Kazimierza. Przynajmniej tak wynika z zachowanego opisu, który pełnił z pewnością funkcję propagandową<sup>107</sup>.

Niewątpliwie starano się godnie pożegnać towarzyszy broni, grzebać ich na cmentarzach<sup>108</sup>. Zazwyczaj jednak wzmianki o pogrzebach i nabożeństwach

<sup>99</sup> J. Mączyński, *Kraków w roku pierwszym za czasów konfederacji barskiej. Ze zbioru podań i wspomnień krakowskich*, „Czas. Dodatek Miesięczny”, R. V, 1860, t. XVII, s. 459.

<sup>100</sup> *Dyariusz oblężenia i ataku...*, „Przyjaciel Ludu”, R. VIII, 1842, s. 270.

<sup>101</sup> *Opisanie zdobycia zamku krakowskiego*, oprac. J. Maciejewski, [w:] *LKB*, t. III, s. 708.

<sup>102</sup> W. Mączyński, *Dziennik...*, s. 7.

<sup>103</sup> *Dziennik oblężenia zamku krakowskiego*, [w:] C. Vioménil, *Wspomnienia, listy i raporta urzędowe wysłannika rządu francuskiego do Jeneralicyi konfederacyi barskiej w latach 1771 i 1772*, tłum. S. Jabłonowski, Kraków 1863, s. 102–103.

<sup>104</sup> *Krótki pamiętnik A. Hulewicza konfederata barskiego*, [w:] K. Pułaski, *Szkice i poszukiwania historyczne*, ser. III, Kraków 1906, s. 385.

<sup>105</sup> *Więści z 24 III 1768 r.*, BJ, rkps 6670/II, k. 13 v.

<sup>106</sup> W. Mączyński, *Dziennik...*, s. 17–18.

<sup>107</sup> *Dyjaryjusz pogrzebu jego mości pana Franciszka Pułaskiego wojsk sprzymierzonych Rzeczypospolitej rotmistrza die 17 augusti 1769 anno w Lisku*, oprac. B. Szleszyński, J. Wójcicki, [w:] *LKB*, t. III, s. 448–452.

<sup>108</sup> *Krótki pamiętnik A. Hulewicza...*, s. 387; J. Kitowicz, *Pamiętniki, czyli Historia polska*, oprac. P. Matuszewska, Warszawa 2005, s. 204; W. Mączyński, *Dziennik...*, s. 21.

żałobnych w źródłach są bardzo lakoniczne i nie ma powodu, by sądzić, że były to uroczystości wystawne. Raczej przeciwnie: chowano tak, jak na to pozwalały zwykle polowe warunki, często zapewne bez udziału duchownego. Nabożeństwa żałobne za zmarłych w potyczkach mogły się jednak odbywać w innym miejscu, jeśli ktoś dotarł z wieścią o poległych, o czym świadczy zapisek z pamiętnika Hulewicza: „Ktoś doniósł do Częstochowy regimentarzowi Sławoszewskiemu, że pod Duklą zabity zostałem. Za duszę moją były egzekwie w Częstochowie; nie zaszkodzi na zapas”<sup>109</sup>.

Jak już wspomniałem, najlepszą posługę duchowną mieli zapewnioną konfederacy obrońcy twierdz. Wśród twierdz najbardziej interesujące są klasztory ze względu na propagandową siłę, jaką dawało nazywanie się konfederatów obrońcami Tyńca, Berdyczowa czy – przede wszystkim – Jasnej Góry. Klasztory stanowiły zresztą większość stałych punktów oporu w czasach konfederacji: po prostu, z jednej strony dobrze nadawały się do tej funkcji<sup>110</sup> – wiele z nich posiadało fortyfikacje<sup>111</sup>, po drugie – w przeciwieństwie do miast – nie zawsze były obsadzone przez załogę rosyjską czy wojsko koronne, co ułatwiało ich zajęcie.

W planach dowództwa konfederacji klasztory miały odgrywać zresztą jeszcze większą rolę. Według zamysłów Generalności, także komendant wielkopolski Józef Zaremba miał znaleźć dla swoich działań oparcie w twierdzy, na którą typowano klasztor cystersów w Sulejowie<sup>112</sup>. Teodor Wessel chciał nawet, by na Jasną Górę przeniosła się naczelną władzę ruchu<sup>113</sup>. W odpowiedzi na przekształcanie przez konfederatów klasztorów w twierdze, miejsca te zaczęły do swoich strategicznych celów wykorzystywać także Moskale<sup>114</sup>.

Konfederaci żywili nadzieje, iż zakonnicy wspomogą ich sprawę, aczkolwiek nieczęsto się one ziszczały. Choć duchowni nie mogli stawić silnego oporu, to i tak nie otwierali bram barzanom, bojąc się odwetu Rosjan. Tak było w Berdyczowie czy na Jasnej Górze. W takich sytuacjach bojownicy za wiarę

<sup>109</sup> *Krótki pamiętnik A. Hulewicza...*, s. 386.

<sup>110</sup> W samym Barze Wybickiemu któryś z klasztorów wydawał się lepszym miejscem obronnym niż przysposobiona do tego „twierdza”. **J. Wybicki**, *Życie...*, s. 70.

<sup>111</sup> Zob. jednak ocenę walorów obronnych Tyńca: *Vioménil z Cieszyna 29 IV 1772 r.*, [w:] **C. Vioménil**, *Wspomnienia...*, s. 80. Por.: **M. Kanior**, *Konfederaci...*, s. 142–145; **W. Konopczyński**, **Kazimierz Pułaski...**, s. 239. O ówczesnym znaczeniu militarnym Jasnej Góry: **J. Kitowicz**, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. A. Skarżyńska, red. Z. Goliński, Warszawa 2003, s. 203–204; **S. Kwasięborski**, *Częstochowa za Konfederacyi Barskiej*, Warszawa 1917, s. 40–48; **W. Kęder**, „*Fortalitium Marianum*” w czasach konfederacji barskiej 1768–1772, „*Studia Claromontana*” 1988, t. IX, s. 207–208.

<sup>112</sup> **W. Konopczyński**, *Kazimierz Pułaski...*, s. 281.

<sup>113</sup> **W. Kęder**, „*Fortalitium Marianum*”..., s. 214–215; *KB*, t. II, s. 489–490; **S. Kwasięborski**, *Częstochowa...*, s. 85–86.

<sup>114</sup> Zob.: *Kroniczka gminy ewangelickiej...*, s. 64–65; *Vioménil z Cieszyna 8 IV 1772 r.*, [w:] **C. Vioménil**, *Wspomnienia...*, s. 72.

i wolność nie występowali zbrojnie przeciw opornemu konwentowi, ale używali podstępów, by dostać się do środka<sup>115</sup>.

Rzadko zdarzało się, by konfederaci niszczyli święte przybytki<sup>116</sup>, ale już sama ich obecność koncentrowała na miejscach kultu uwagę przeciwnika zaopatrzonego w artylerię. Początkowo konfederaci łudzili się, że wróg nie ośmieli się użyć pełnego arsenału przeciw miejscom poświęconym Bogu. Świadczy o tym scena z obrony Berdyczowa; oblegający go gen. Kreczetnikow pod datą 19 maja 1768 r. notował, że załoga barska od początku kanonady wywiesiła czerwoną flagę i wystosowała prośbę do Rosjan, aby zaniechali ataku na święty przybytek<sup>117</sup>. Z kolei w przypadku Częstochowy istniały dosyć silne opory w łonie konfederacji wobec zamysłu użycia cudami wslawionego miejsca jako bastionu walki z najeźdźcą. Przeciwny był przede wszystkim biskup Adam Krasieński, a także marszałkowie tzw. ogniwa gabułtowskiego<sup>118</sup>. Taktyczna potrzeba w czasie konfederacji wzięła górę nad troską o ocalenie centrum kultu maryjnego<sup>119</sup>.

Przy zajmowaniu kolejnych świętych przybytków raczej wyraźnie brano pod uwagę przede wszystkim ich walory militarne (pomijam tu inne niż wojskowe używanie zabudowań)<sup>120</sup>. Często przygotowania do odparcia szturmów wiązały się z naruszeniem świętości miejsca<sup>121</sup>, a na pewno dezorganizowały życie duchownych, zwłaszcza zakonników<sup>122</sup>. Z drugiej strony, w łonie przywódców

<sup>115</sup> Zob. np.: Wieści z 23 II 1769 r., BJ, rkps 6671/II, k. 22–22 v.; J. Kitowicz, *Pamiętniki...*, s. 206, 255, 277–278; W. Kęder, „*Fortalitium Marianum*”..., s. 209, 212, 215. Kazimierz Pułaski nie ustąpił z twierdzy, mimo że przeor straszył go karą boską. Zob.: S. Kwasięborski, *Częstochowa...*, s. 101–102.

<sup>116</sup> Zob.: A. [Rolle], *Zameczki podolskie na kresach młtańskich*, t. III, Warszawa 1880, s. 19; F. Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, oprac. R. Sobol, Warszawa 1987, s. 59. Por.: M. Dzieduszycki, *Żywoć Waclawa Hieronima Sierakowskiego*, Kraków 1868, s. 17.

<sup>117</sup> *Radom i Bar 1767–1768. Dziennik działań wojennych jenerał-majora Piotra Kreczetnikowa w Polsce w r. 1767 i 1768 korpusem dowodzącego i jego wojenno-polityczną korespondencją z księciem Mikołajem Repninem, posłem rosyjskim w Warszawie*, tłum. K. Stolnikowicz-Chełmski, Poznań 1874, s. 108.

<sup>118</sup> S. Kwasięborski, *Częstochowa...*, s. 69–70.

<sup>119</sup> Co do obecności ikony Matki Boskiej na Jasnej Górze w tym czasie, zob. *ibidem*, s. 137–138. Por.: Relacja o potyczce pod Częstochową, BJ, rkps 6673.

<sup>120</sup> Np. marszałek inflancki Zyberk czy Zyberek miał wziętych w niewolę pod Pilznem 15 Rosjan przetrzymywać w zakrystii. Zob.: T. Sapieżyna, *Z pamiętnika...*, s. 44; por.: *Krótki pamiętnik A. Hulewicza...*, s. 383.

<sup>121</sup> Obrońcy Wawelu np. „porobili strzelnice na farze i dzwonnicy...”. *Dziennik oblężenia zamku krakowskiego*, [w:] C. Vioménil, *Wspomnienia...*, s. 98. Na Jasnej Górze pozrywano olów z dachów zabudowań klasztornych na produkcję kul, a w zamian pokryto je nawozem. Zob.: S. Kwasięborski, *Częstochowa...*, s. 131.

<sup>122</sup> Sama zawierucha wojenna wpływała na rozprzężenie wśród kleru: *Relacja b. Izidora Mastalskiego*, [w:] K. Bąkowski, *Oblężenie Krakowa w r. 1768*, [w:] J. Czech, *Kalendarz krakowski na r. 1893*, Kraków 1893, s. 63–64. Niekiedy jednak byli temu winni bezpośrednio sami konfederaci: M. Kanior, *Konfederaci...*, s. 167.



barskich powstawały plany dalszej eksploatacji dobytku kościelnego, co znów niebezpiecznie naruszałoby sferę *sacrum*. Na przykład Wessel myślał o użyciu wotów jasnogórskich do produkcji monet w planowanej przez siebie związkowej mennicy w klasztorze paulinów<sup>123</sup>, a Generalność chciała skłonić benedyktynów tynieckich do zastawienia sreber kościelnych na rzecz prowadzenia wojny<sup>124</sup>.

Zaprawieni w wojnie konfederaci okazywali czasem mniej respektu dla świętości. Świadczą o tym różne epizody, jak picie wody święconej przez ukrywającego się przed żołnierzami rosyjskimi w krakowskim kościele konfederata, przy którym to czynie został właśnie ujęty<sup>125</sup>. O tym, że zabicie człowieka w miejscu poświęconym Bogu powinno być ówczesnie traktowane jako świętokradztwo, nawet nie wspominam<sup>126</sup>.

Jednak przy poddawaniu twierdz barzanie starali się zabiegać o takie warunki kapitulacji, by miejsca kultu uniknęły dewastacji i rabunku. Nietykliwość kościołów i klasztorów mieli zastrzegać obrońcy Krakowa w 1768 r.<sup>127</sup>, a także, podobnie, w roku 1772 obrońcy Wawelu<sup>128</sup>. Załoga Jasnej Góry długo nie chciała w warunkach poddania zaakceptować wkroczenia do twierdzy wojska obcego i starała się wymusić, by przekazano ją bezpośrednio Komisji Wojskowej<sup>129</sup>. Z kolei Generalność wołała, aby komendę nad klasztorem objęli – jak w czasach saskich – sami paulini<sup>130</sup>.

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że konfederatom barskim zależało na podkreśleniu swojej religijności. Najintensywniej manifestowano przywiązanie do wiary katolickiej w początkowym okresie ruchu barskiego – w pierwszym półroczu działalności konfederatów na Podolu. Jednak również w innych województwach Rzeczypospolitej i w innych etapach walk, nadal używano symboliki religijnej, deklarowano ginąć za wiarę i czczono świetniejsze okazje publicznym kultem.

To „gorliwe” oblicze starali się konfederaci przedstawiać w opozycji do indyferencji bądź zaprzaństwa swoich przeciwników politycznych<sup>131</sup>. Ale jedno-

<sup>123</sup> J. Krasicka, *Kraków...*, s. 111. Natomiast starania Generalności o pożyczanie wotów jasnogórskich napotykały opór Kazimierza Pułaskiego. Zob.: S. Kwasięborski, *Częstochowa...*, s. 136.

<sup>124</sup> Zakonnicy sprzeciwili się i nie doszło do tego. M. Kanior, *Konfederaci...*, s. 151.

<sup>125</sup> *Opisanie niepomyślnych miasta Krakowa wypadków...*, s. 249.

<sup>126</sup> A. Derdziuk, *Grzech w XVIII wieku. Nurty w polskiej teologii moralnej*, Lublin 1996, s. 234.

<sup>127</sup> J. Krasicka, *Kraków...*, s. 39–40.

<sup>128</sup> Warunki kapitulacji Wawelu, Kraków 23 IV 1772, [w:] C. Vioménil, *Wspomnienia...*, s. 84.

<sup>129</sup> *KB*, t. II, s. 606–607, 668; S. Kwasięborski, *Częstochowa...*, s. 260–280.

<sup>130</sup> J. Michalski, *Schylek konfederacji barskiej*, Wrocław 1970, s. 79.

<sup>131</sup> J. J. Głowacki, *Stosunek konfederatów barskich do króla i władzy monarszej*, [w:] *Per aspera ad astra. Materiały z XVI Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów*, red. A. Świątek, t. V: *Historia Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Kraków 2008, s. 93–94. Zob. też: *Zdanie o królu, senatorach, carowej, Replinie i dysydentach anno 1768 diebus aprilis*, oprac. J. Maciejewski, [w:] *LKB*, t. III, s. 232–235.

czeń jest ono wyraźną kontynuacją tradycji, a nie nową jakością. Poczesna rola kultu religijnego w życiu publicznym Rzeczypospolitej, która kazała rozpoczynać obrady sejmikowe i obrady sejmu mszą świętą, czcić nabożeństwami dzień imienin królewskich i dziękować w kościołach za pomyślnie dla kraju wydarzenia, dała tu po prostu o sobie znać. Był to – można powiedzieć – rutynowy zabieg podnoszenia rangi pewnych aktów, niejako uświęcania ich, a więc nadawania nietykalności, niezawisłości władzy, której dotyczyły, oraz sposób społecznego potwierdzenia jedności dążeń, wzmacniający grupę i również podnoszący jej status poprzez zawierzenie „złączonych” losów siłom wyższym. Także symbolika religijna była często używana w okresie staropolskim dla uwznioślenia artefaktów związanych z rzemiosłem wojennym, jak sztandary czy uzbrojenie.

Jasne jest, że manifestowania religii nie można odnosić jedynie do „polityki” konfederacji jako całości. Była to też – a może przede wszystkim – potrzeba oddolna, która wpływała na spontaniczne działania jednostek. Być może jej wyrazem było częste noszenie ryngrafów przez konfederatów, na co jednak nie ma niezbitych dowodów w źródłach.

Z drugiej strony, nie można mówić, że konfederaci barscy byli zaślepieni swoim „fanatyzmem”. Wojna zmuszała do racjonalnych kalkulacji, które dyktowały zachowania, niekiedy naruszające sferę *sacrum*. Czynienie z klasztorów punktów zbrojnego oporu jest dowodem na to, że deklaracje religijne miały przynajmniej częściowo charakter instrumentalny. W istocie bowiem Berdyczów, Tyniec i Jasna Góra nie potrzebowały „obrońców”, ale z pewnością konfederaci potrzebowali twierdz. Zajmowali więc je wbrew woli duchownych, narażając miejsca kultu na widok scen świętokradczych i mimowolnie dając obcemu wojsku pretekst do grabieży.

JERZY JÓZEF GŁOWACKI

#### Manifestations of religious feelings by the Confederates of Bar

The issue of the Confederation of Bar, 1768–1772, has interested many historians who dealt with Polish-Lithuanian Commonwealth. It has been commonly considered that the religion played an outstanding role in the Confederation although the religions factor itself has not been a subject of research yet.

The present article is the first attempt to describe the Confederates' religiosity, although it concerns only the external side of the phenomenon. The author brings up such questions like: the symbols of the Confederation and its ceremonial. He establishes, the religiosity of the confederates was a continuation of Old Polish customs. The confederates emphasized their attachment to the tradition, especially during the first half of the first year of the confederacy, because they wanted to dissociate from their political adversaries, whom they defined as the enemies of the catholic faith. In some cases it is possible to affirm that religious banners were used by the confederation manipulatively.